

„INTELLIGENZAKTION” NA WARMII, MAZURACH I PÓŁNOCNYM MAZOWSZU

Wykorzystanie legendy o „krwawej niedzieli bydgoskiej” (*Bromberger Blutsonntag*) do podsycania nienawiści ludności niemieckiej do Polaków najdobitniej egzemplifikują słowa, którymi Niemcy obrzucali Polaków wyprowadzanych z ośrodków internowania: „*Polacken raus nach Warschau. Ihr Staatsfeinde. Ihr Morder von Bromberg*” (Polacy, wynosić się do Warszawy. Wy wrogowie państwa. Wy mordercy z Bydgoszczy)¹. Padły one podczas pierwszej ludobójczej akcji przeprowadzonej przez Niemcy hitlerowskie, oznakowanej kryptonimem „*Tannenberg*”, a określanej przez hitlerowskich dygnitarzy „politycznym oczyszczeniem gruntu” (*politische Flurbereinigung*) lub „Akcją inteligencja” („*Intelligenzaktion*”).

Pojęcie inteligencji nie oznaczało w tym przypadku ludzi z racji wykształcenia należących do określonej warstwy społecznej, lecz tych, którzy dzięki swej aktywności i postawie pełnili w społeczeństwie funkcje przywódcze. Fizyczną eksterminacją podczas akcji „*Tannenberg*” objęto zatem nie tylko nauczycieli, księży i urzędników, lecz także robotników i rolników – jeżeli równocześnie byli prezesami, sekretarzami lub skarbnikami legalnych stowarzyszeń i związków. Niemcy postrzegali ich wszystkich jako wrogów III Rzeszy.

Ludobójczą „Akcję inteligencja” zaplanowała i przygotowała niemiecka policja i służba bezpieczeństwa. Legenda o „krwawej niedzieli bydgoskiej” posłużyła do wzmocnienia przekonania opinii publicznej, że „polską zarazę” należy zniszczyć. Była argumentem uzasadniającym „zlikwidowanie polskich inteligentów w odwet za morderstwa w Bydgoszczy”. Szermował nim m.in. SS-Hauptsturmführer Friedrich Horst Schlegel pełniący funkcję osobistego referenta wyższego dowódcy SS i policji w Prusach Wschodnich, który wiedział, że w obozie w Działdowie przeprowadza się masowe egzekucje na Polakach internowanych przez operacyjne grupy policji bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD*)².

Eksterminacja ludności polskiej na Warmii i Mazurach

Likwidację polskiego „przywódczego elementu” rozpoczęto od mniejszości polskiej w Niemczech. W granicach państwa niemieckiego mieszkało ponad 1,5 mln Polaków (w tym samym czasie Polskę zamieszkiwało około 790 tys. Niemców). Zwarte skupiska ludności polskiej znajdowały się na Dolnym Śląsku, Warmii, Mazurach, Ziemi Łębskiej, Ziemi Bytowskiej, Krajnie i Ziemi Złotowskiej. Ludność ta była przeważnie zorganizowana w Związku Polaków w Niemczech, którego godłem był graficzny znak biegu Wisły – „*Rodło*”, oraz w Związku Polskich Towarzystw Szkolnych (polskie szkoły w Niemczech miały odpowiadać, na zasadzie wzajemności, szkołom dla mniejszości niemieckiej w Polsce), a także w kółkach teatralnych i śpiewaczych. Polacy mieli własny Bank Ludowy i Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „*Rolnik*”. Wydawali własną prasę.

¹ AIPN, SWWW [Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego], 749, Akta w sprawie Hellwiga Otto, k. 255.

² *Ibidem*, 757, Akta w sprawie karnej Ericha Kocha, k. 507.

Organizacje te i towarzystwa silnie inwigilowała hitlerowska policja bezpieczeństwa za pośrednictwem tzw. *Vertrauensmänner* („V”) – nieopłacanych, działających z ukrycia konfidentów. Siatka ludzi „V” dostarczała informacji z każdej dziedziny życia publicznego, a policja na podstawie donosów sporządzała kartoteki i listy z nazwiskami tych, których trzeba się było pozbyć drogą egzekucji lub uwięzienia w obozie koncentracyjnym. Tajni agenci zjawili się m.in. na uroczystych obchodach 25. rocznicy powstania polskiego Banku Ludowego, które odbyły się 16 października 1938 r. w hotelu „Concordia” w Olsztynie. Z ich przebiegu złożyli dokładne sprawozdanie, sporządzone na blankiecie z nadrukiem *Bund Deutscher Osten*, opatrzone czerwoną pieczęcią z napisem *streng vertraulich* (ściśle poufne), które wysłano według rozdzielnika do miejscowej placówki policji państwowej (Staatspolizeistelle), służby bezpieczeństwa, krajowej organizacji Bund Deutscher Osten (Landesgruppe des BDO) i do prezydenta rejencji (Regierungspräsident).

W sprawozdaniu wymieniono nazwiska uczestników pochodzących z Olsztyna i obiecano uzupełnić je o tych, którzy przyjechali z terenu. „O ile nam nazwiska uczestników uroczystości przybyłych z prowincji nie zostaną zakomunikowane przez zaufanych ludzi [V-Männer], to postaramy się tutaj o nie dowiedzieć”³.

Mając doskonałe rozeznanie, kto posyła dzieci do polskiej szkoły, uczestniczy w mszach dla Polaków, czyta polską prasę lub bierze udział w polskich uroczystościach, organizowano szykany dokonywane przez bojówki hitlerowskie. W polskich szkołach, drukarniach i siedzibach organizacji wybijano szyby. Mnożyły się napady i pobicia oraz demolowanie lokali organizacji i mieszkań najaktywniejszych Polaków. Rujnowano sklepy, których właścicielami byli Polacy. Rozpędzono polskie nabożeństwa. Pod mieszkaniem nauczycieli zbierali się esamani i śpiewali: „*Wenn das Polenblut vom Messer spritzt, dann geht's noch mal so gut*” (Gdy spod noża tryśnie polska krew, wszystko pójdzie dwa razy lepiej)⁴.

W 1939 r. prześladowania ciągle się nasilały. Najbardziej znani z aktywności Polacy otrzymywali rozkazy opuszczenia własnych gospodarstw. Zamykano tygodniki katolickie i polskie domy kultury. Na przełomie czerwca i lipca zabroniono odprawiania nabożeństw w języku polskim.

Szykany trwały do ostatnich dni sierpnia, kiedy – tuż przed inwazją na Polskę – policja bezpieczeństwa przystąpiła do całkowitego zlikwidowania przejawów życia społeczno-politycznego mniejszości polskiej w Niemczech, internując niemal wszystkich działaczy polskich organizacji, nauczycieli, pracowników polskich banków, działaczy spółdzielczych i polskich księży. Internowano Seweryna Pieniężnego, redaktora wydawanej – mimo szykan – „Gazety Olsztyńskiej”, która sprzeciwiała się germanizacji ludności Mazur; Juliusza Malewskiego, dyrektora Banku Ludowego w Olsztynie, i jego zastępcę Stefana Różyckiego; wszystkich nauczycieli trzynastu polskich szkół na Warmii; działaczy Polonii Warmińsko-Mazurskiej, Leona Włodarczyka, kierownika Spółdzielni „Rolnik” w Olsztynie. Internowano nauczycieli ze szkół polskich i wychowawczynię z przedszkoli z Powiśla, w tym 12 nauczycieli, 153 uczniów i cały personel administracyjny gimnazjum polskiego w Kwidzynie, na czele z dyrektorem tego gimnazjum, prezesem Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej Władysławem Gąbikiem i kierownikiem administracyjnym Edmundem Styp-Rekowskim. Przed przewiezieniem do obozów internowanych osadzano w miejscowych więzieniach, skąd wyprowadzano ich, aby pod nadzorem zacierali ślady po zlikwidowanych przez władze hitlerowskie polskich instytucjach. Musieli zrywać i niszczyć szyldy oraz rozbijać godła i emblematy instytucji, w których dotąd działali.

9 września internowanych Polaków z Warmii, Powiśla i Mazur odtransportowano do Hohenbruch koło Labiawy – obozu dla politycznych przeciwników Hitlera założonego przed wojną na pustkowiach nad Zalem Kurońskim, oraz do Tapiaw (Tapiawa nad Pregołą) i Grünhof w pobliżu Królewca. Tam zastali internowanych 1 września pracowników Konsu-

³ *Ibidem*, 756, Akta w sprawie karnej Ericha Kocha, k. 328.

⁴ *Ibidem*, 756, k. 351.

latu Generalnego w Królewcu, konsula Jana Piotrowskiego, attaché Winiarskiego, urzędników: Martę Szajkową, Władysława Pieniężnego i Schullera oraz szofera Borka, a także pracowników Konsulatu Polskiego w Olsztynie na czele z konsulem Bogdanem Jałowickim. Tam też internowano polskich celników spod Malborka i Tczewa oraz nauczycieli z polskiego gimnazjum w Bytomiu. Wkrótce dołączyli do nich Polacy z północnego Mazowsza i sąsiadujących z Mazowszem miejscowości na Kujawach, internowani podczas „Akcji inteligencja”.

Likwidacja „przywódczego elementu” na Mazowszu

Wkraczające od północy na terytorium państwa polskiego tuż za 4. Armią Einsatzgruppe IV – do Płocka, a za 3. Armią Einsatzgruppe V – do Pułtuska, Mławy, Przasnysza i Ostrołęki były wyposażone w imienne listy osób, które chciano internować. Listy te przygotował Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) na podstawie raportów, meldunków i wiadomości napływających od mniejszości niemieckiej o Polakach nieprzychylnie nastawionych do Niemców i Rzeszy lub o aktywnych przedstawicielach miejscowej inteligencji.

Listy uzupełniano na miejscu na podstawie zdobytej dokumentacji polskiej i wskazówek członków Selbstschutzu, organizacji mniejszości niemieckiej o charakterze policyjnym, utworzonej na polecenie Heinricha Himmlera zaraz po ustaniu działań wojennych. Członkowie Selbstschutzu nie byli wprawdzie umundurowani, lecz dla identyfikacji nosili na lewym rękawie zielone opaski z napisem „Selbstschutz”. Organizacja ta ściśle współdziałała z operacyjnymi grupami policji, donosząc, wskazując, a także internując i dokonując egzekucji Polaków. Była groźna przede wszystkim ze względu na znajomość miejscowej ludności i panujących między nią stosunków.

Polacy, którym udało się przeżyć internowanie i obozy, tak opisują aktywność Selbstschutzu: „Złożył na mnie doniesienie niejaki »X«, Niemiec, któremu zwróciłem uwagę jeszcze przed wojną, że używa słów niemieckich”. „Zostałem na ulicy zaarrestowany przez »X«, siodlarza z Działdowa, z którym znaliśmy się przed wojną. Nosił karabin i miał na rękawie opaskę. Zarzucił mi rozbijanie związków niemieckich przed wojną”⁵.

Internowania objęły setki osób. Łapano ludzi na ulicy, wyciągano z domów, wabiono podstępem na zebrania. Podczas takich spotkań policja zabierała do więzień ich uczestników, jak w przypadku zebrania ziemian z powiatu lipnieńskiego. Aresztowano ich w sposób, który w niedługim czasie powtórzono wobec profesorów krakowskich. Okręgowy przywódca chłopów (Kreisbauernführer) zwołał na 24 października 1939 r. zebranie rolników powiatu lipnieńskiego posiadających majątki o powierzchni powyżej 50 ha. Celem tego zebrania miały być „pilne sprawy gospodarcze”. Internowano w ten sposób 60 mężczyzn, których osadzono w więzieniu we Włocławku, a następnie razem z 71 nauczycielami włocławskich szkół średnich i katolickimi duchownymi wywieziono do obozu Rudau II bei Königsberg (Rudawa koło Królewca), do obozu Grossmischen (Miszewo w Sambii) i do Beidritzen koło Królewca, gdzie pracowali przy budowie autostrady Berlin–Szczecin–Braniewo–Królewiec, na odcinku Braniewo–Królewiec.

W październiku i listopadzie internowano działaczy politycznych i społecznych z powiatu gostynińskiego, wśród nich komendanta Policji Polskiej w Gostyninie i komendanta Straży Pożarnej, nauczycieli i kierowników szkół, księży, posła na sejm z Gostynina, urzędników i adwokatów. W tym samym czasie w Płocku internowano wskazanych przez Selbstschutz działaczy politycznych Związku Zachodniego, Polskiej Organizacji Wojskowej, miejscowych notariuszy i redaktora naczelnego „Głosu Mazowieckiego”. W Węgrzynowie, Krasieńcu i Krasnem w powiatach makowskim i ciechanowskim internowano proboszczów miejscowych parafii i kierowników szkół podstawowych. Osadzono ich w miejscowych więzieniach – obóz w Hohenbruch był bowiem przepiętny.

⁵ *Ibidem*, 757, k. 751, 621–622.

Utajony ośrodek zagłady w Działdowie

Dalszy przebieg „Akcji inteligencja” na północnym Mazowszu znany jest m.in. z wypowiedzi SS-Brigadeführera Otto Rascha, dowódcy oddziału operacyjnego policji bezpieczeństwa (Einsatzkommando der Sicherheitspolizei) w grupie operacyjnej do zadań specjalnych (Einsatzgruppe zur besonderen Verwendung), a następnie w okresie od listopada 1939 do listopada 1941 r. dowódcy policji i służby bezpieczeństwa w Królewcu. Rasch był twórcą utajonego ośrodka zagłady w Działdowie (Soldau-Durchgangslager für polnische Zivilgefangene) dla inteligencji tego regionu, internowanej w ramach „Intelligenzaktion”. Okoliczności powstania obozu Rasch opisywał – można powiedzieć – chłodno i rzeczowo. Ten chłód do dzisiaj wstrząsa: „Gdy objąłem to stanowisko, zastałem tam [Hohenbruch, Rudau, Grossmischen, Beidritten, powiatowe więzienia] dużą liczbę politycznych więźniów, aresztowanych przez operacyjne grupy policji. Więźniowie ci zostali zbadani przeze mnie lub przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy [RSHA]. W toku sprawy okazało się, że część tych więźniów można było zwolnić. W stosunku do pewnej części musiałem zażądać umieszczenia ich w obozach koncentracyjnych, a ostatnią część więźniów, składającą się z aktywistów polskiego ruchu oporu, najlepiej było zlikwidować. [...] Przejściowy obóz w Działdowie został przeze mnie utworzony umyślnie zimą 1939/1940 w tym celu, aby dokonać w sposób dyskretny koniecznej likwidacji”⁶.

W obozach koncentracyjnych (KL Sachsenhausen, a następnie KL Dachau) uwięziono celników spod Malborka i Tczewa i internowanych z Chorzeli i Przasnysza. Większość z nich nigdy stamtąd nie wróciła. Żonę Seweryna Pieniężnego wraz z poetką Marią Zientarówną umieszczono w KL Ravensbrück. Do KL Sachsenhausen, a następnie do KL Mauthausen-Gusen, skierowano nauczycieli z Kwidzyna. Nauczycieli z Olsztyna uwięziono w KL Dachau.

W Hohenbruch rozstrzelano Seweryna Pieniężnego. Wraz z nim zginęli Jan Maza – nauczyciel z Uniszewa, Leon Włodarczyk – wspomniany kierownik Spółdzielni „Rolnik” w Olsztynie i Wojciech Gałęziewski – współwydawca „Gazety Olsztyńskiej”.

Do Działdowa przewieziono pracowników konsulatów, wrocławskich nauczycieli i księży oraz nauczycieli, księży i rolników z powiatu lipnieńskiego, żeby – jak to ujął Rasch – „zlikwidować tych więźniów tak dyskretnie, aby nic nie dotarło do wiadomości publicznej”. Natomiast wspomniany wcześniej osobisty referent Rascha, Schlegel, dodał zimno i cynicznie, w jak wielkiej tajemnicy dokonywano egzekucji. „W celu zamaskowania mieli ci Polacy podpisać deklarację tej treści, że zgadzają się na odesłanie ich do G[eneralnego] G[ubernatorstwa]. Wykonując wydane mi rozkazy, kazałem wystąpić w pierwszych dniach stycznia 1940 r. transport, może 170 osób, do GG. W rzeczywistości egzekucja tych Polaków odbyła się w lesie”⁷.

W lesie koło Woli Łąckiej na przełomie listopada i grudnia 1939 r. rozstrzelano działaczy politycznych i społecznych z powiatu gostynińskiego, przetrzymywanych w miejscowym więzieniu. W tym samym czasie rozstrzelano w lesie pod Łąckiem działaczy z Płocka. Również na przełomie listopada i grudnia w lasach rozstrzelano internowanych proboszczów i kierowników szkół z Węgrzynowa, Krasinca i Krasnego.

Osadzonych w Działdowie działaczy, urzędników, księży i nauczycieli z Ciechanowa, Płocka, Makowa Mazowieckiego, Działdowa i Ostrołęki mordowano zarówno w lesie koło Góry Komornikowskiej, jak i w piwnicach budynków obozowych. W powiatach tych „Akcja inteligencja” trwała do kwietnia 1940 r. W jej wyniku zamordowano w obozie w Działdowie i okolicznych lasach kilka tysięcy przedstawicieli miejscowej inteligencji.

W powiecie sierpeckim internowano w kwietniu 1940 r. około 500 działaczy społecznych, urzędników i nauczycieli, których osadzono w Działdowie i tam rozstrzelano lub uwięziono do KL Mauthausen-Gusen. W powiecie ciechanowskim internowano 117 nauczycieli, część z nich zamordowano w Działdowie, innych w egzekucji w lesie ościstowskim, pozostających wysłano do KL Mauthausen-Gusen.

⁶ *Ibidem*, 757, k. 501–503.

⁷ *Ibidem*, 757, k. 507–508.

Internowanych w powiecie makowskim na Mazowszu rozstrzelano w Wąskim Lesie. W nocy z 5 na 6 kwietnia 1940 r. w Ostrołęce internowano około 200 osób. Część z nich rozstrzelano na wzgórzach za miejscowym cmentarzem, pozostałych wywieziono do obozów koncentracyjnych. Od 4 do 9 kwietnia 1940 r. internowano inteligencję powiatu płockiego – około 2 tys. osób. Ludzie ci zostali rozstrzelani w Działdowie lub zginęli w KL Mauthausen-Gusen, gdzie m.in. zamordowano 41 nauczycieli powiatu płockiego, internowanych w kwietniu 1940 r. W Działdowie i Mauthausen-Gusen ginęła również inteligencja powiatu mławskiego i przasnyskiego.

Ogólny bilans strat

Oblicza się, że w ramach „Akcji inteligencja” zamordowano na terenach polskich przyłączonych do Rzeszy ponad 40 tys. osób. W tym samym czasie ponad 20 tys. Polaków z tych ziem zesłano do obozów koncentracyjnych. Przeżyło zaledwie kilka procent z nich.

Tę przerażającą akcję Rasch podsumował słowami: „Zlikwidowano tych Polaków, którzy uważani są za wrogów państwa, zbrodniarzy, osoby aspołeczne. [...] Uważałem za swój obowiązek uczestniczyć we wszystkich fazach egzekucji i zlikwidowania więźniów, tak że w tej dziedzinie nic nie mogło stać się bez mojej zgody. Stosownie do tego nic nie dotarło do wiadomości publicznej”⁸.

Informacje o rozmiarach „Akcji inteligencja” zdobyto dopiero po wojnie, w wyniku ankietyzacji przeprowadzonej przez sądy grodzkie na wniosek Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.



Fot. ze zbiorów IPN

Polacy wysiedlani z Włocławka

⁸ *Ibidem*, 757, k. 503.